

Tytuł pisma nawiązuje do najbardziej znanej powieści Zygmunta Nowakowskiego

PRZYŁĄDEK

Winieta wzorowana jest na projekcie graficznym „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”

DOBREJ NADZIEI

Wydawca: Pracownia „Małe Dzieje”
poznawanie i promocja historii lokalnej
ul. Św. Gertrudy 9/12, 31-046 Kraków
e-mail: pracownia@male-dzieje.pl

Redakcja:
Paweł Chojnacki, Piotr Korbiel

Druk: Drukarnia Polska Spółka Z O.O.

„Przyładek Dobrej Nadziei” został złożony przy użyciu historycznych polskich krojów pisma – Antykwa Półtańskiego i Cyklop.
Digitalizacja – Janusz Marian Nowacki

Rok I. Kraków. Środa. 25 maja 2011. Nr. 1.

Drodzy Czytelnicy! Postanowiliśmy po latach pomóc Zygmuntowi Nowakowskiemu w powrocie to Krakowa, powrocie do Polski. Nie cichym i nie w tajemnicy, ale takim, na jaki w pełni zasłużył. Który mógłby sobie wymarzyć. Wymazanie pamięci o tej wielkiej postaci to głównie echo propagandy komunistycznej, która miała na celu umniejszenie roli kulturotwórczej i społecznej, jaką odegrał. Stawiając sobie za cel pracę nad odbudową samowiedzy historycznej i wynikających z niej więzi społecznych wybraliśmy osobę Zygmunta Nowakowskiego. Jego nieobecność w mieście, które tak bardzo kochał – to szczególnie rażąca niesprawiedliwość. Ponadto Kraków bez Niego wydaje się po prostu bardziej szary i nudny.

Pierwszy numer „PDN”, przygotowany dzięki życzliwemu wsparciu Domu Maklerskiego IDMSA i „Dziennika Polskiego”, we współpracy ze Stowarzyszeniem „Tylko Cracovia”, nawiązuje do Jego dorobku jako felietonisty i propagatora sportu. Następane numery ukażą kolejne oblicza tej renesansowej postaci XX wieku. Krakowie! Godnie powitaj swego syna!

Redakcja

22 stycznia minęła 120 rocznica urodzin Zygmunta Nowakowskiego. Osoba powszechnie znana i zasłużona, o której pisano, że naturalnym miejscem jej pochówku powinna być krypta na Skałce została prawie zupełnie zapomniana.

Fenomen Zygmunta Nowakowskiego polegał na tym, że łączy on swoją osobą wiele krakowskich instytucji i organizacji. Literatura, teatr, sport, działania społeczne, środowisko dziennikarskie... Rozpoczęły się starania, by rok 2013 poświęcić jego pamięci.

Wyggnany z pamięci

Z powrotem w Krakowie

„Bom Krakowiak!
Z Półwsia Zwierzynieckiego!”

– pisał o sobie. Tak naprawdę, nie mamy pewności gdzie dokładnie się urodził. Krzysztof Jakubowski w *Spacerowniku Krakowskim*, w części poświęconej ul. Kościuszki i okolicom podaje informację, że w zabytkowym Dworku Łowczego. Obecnie mieści się tam Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”. Byłby to fakt posiadający swoją wymowę i – być może – obligowałby w jakiś sposób tę zasłużoną dla kultury instytucję do objęcia patronatem postaci i twórczości Nowakowskiego. On sam jednak w szkicu *Kraków w miniaturze* wspomina, że urodził się „w kamienicy przy ul. Smoleńskiej 24”, a „pałac” na Półwsiu Zwierzynieckim, to jedynie pierwsze mieszkanie, które pamięta. Jego rodzina często się przeprowadzała i pomimo zacytowanej deklaracji, wiele ulic w dzisiejszym Śródmieściu mogłoby się do osoby Nowakowskiego przyznawać.

We wspomnieniach podkreślał, że po ojcu jest góralem (nie jest to pewne), a matka jego pochodziła ze Lwowa. Ojciec Błażej Tempka (tak brzmiało naprawdę jego nazwisko) umarł wcześniej i wychowaniem dzieci zajęła się matka Helena z Nowakowskich – jedna z pierwszych kobiet, które studiowały na Uniwersytecie Jagiellońskim. To właśnie jej panieńskie nazwisko zapożycza jako pseudonim artystyczny. Ma trzech braci i dwie siostry. W rodzinie Tempków nie przelewa się, Zygmunt od najmłodszych lat dorabia korepetycjami. Kończy gimnazjum, studiuje, pisze, uczy się aktorstwa i gra. W 1914 roku wstępuje do Legionów. W 1922 kończy polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskując tytuł doktora filozofii. Jako pierwszy spośród aktorów polskich!



Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Ideę Pracowni „Małe Dzieje” poparła redakcja „Dziennika Polskiego” – spadkobiercy tradycji „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, którego Nowakowski był słynnym felietonistą. „Dziennik Polski” wydrukował artykuł jemu poświęcony i zwrócił się z apelem do władz miasta oraz pozostałych instytucji związanych z wybitnym krakowianinem o włączenie się w organizację Roku.

Zygmunt Nowakowski był m.in. wieloletnim prezesem Związku Artystów Scen Polskich w Krakowie, a także wiceprezesem KS Cracovia. Ponadto pełnił funkcję prezesa Związku Opieki nad Zwierzętami, był aktorem Teatru Ludowego i dyrektorem oraz reżyserem Teatru im. Juliusza Słowackiego. Jak dowiedzieliśmy się, obecny dyrektor teatru Krzysztof Orzechowski, pomysł przywrócenia pamięci o Zygmuncie Nowakowskim uważa za bardzo ważny. – Jest on wielce zasłużoną osobą dla miasta i teatru. Wyrażamy pełną aprobatę dla tej inicjatywy. Należy jednak zgłębić jak najlepiej jego życie i twórczość, by móc pokazać jego osiągnięcia nie tylko Krakowowi, ale i Polsce – przekazano nam w sekretariacie teatru.

– Propozycja nadania imienia Zygmunta Nowakowskiego ulicy, skwerowi, szkole czy poświęcenie mu tablicy to bardzo dobry pomysł, by w ten sposób przypominać o tej wspaniałej postaci – mówi Barbara Szałapak, prezes krakowskiego oddziału Związku Artystów Scen Polskich. Pozostaje pytanie: jeśli grupa miłośników historii Krakowa podejmie próbę organizacji Roku Zygmunta Nowakowskiego, to czy instytucje, z którymi był związany, a także władze miasta i województwa będą w stanie pomóc w organizacji takiego przedsięwzięcia. – Niestety, od dwóch lat instytucje kultury w naszym mieście mają obcięte dotacje – mówi Barbara Szałapak.

Wygnany z pamięci

Dokończenie ze str. I

Aktor, reżyser, dramaturg

Debiutuje w 1910 r. na scenie Teatru Ludowego. W 1911 r. zostaje zaangażowany w Teatrze im. Juliusza Słowackiego. Odtąd pracuje jako aktor i reżyser przez dwadzieścia lat. W 1924 r. teatr „Komedia” prowadzony przez Arnolda Szyfmana wystawia jego pierwszą sztukę pt. *Tajemniczy Pan*, a w 1926 r. na deski teatru im. Bogusławskiego w Warszawie wchodzi jego komedia *Puchar wędrowny*. Poza tym opracowuje dla Biblioteki Narodowej *Pana Damazego* Blizińskiego i *Grube ryby* Bałuckiego oraz wydaje swoją pracę swoją pt. *Józef Narzymski i komedia społeczna*.

Początkowo gra i reżyseruje w „Teatrze Polskim” w Warszawie i w Łodzi, ale szczyt jego kariery to piastowanie w latach 1926–1929 funkcji dyrektora Teatru im. Słowackiego. To właśnie w tym czasie odbywa się prapremiera *Akropolis* Stanisława Wyspiańskiego. Najgłośniejsze wówczas role Nowakowskiego to Konrad w *Wyzwoleniu*, Don Fernand w *Księciu Niezłomnym*, stary Doolitle w *Pigmalionie* G. B. Shawa, Ojciec w *Niespodziance* K. H. Rostworowskiego, Metternich w *Orlątku* oraz tytułowa w *Ciranie de Bergerac* E. Rostanda. Jego inscenizacje *Krakowiaków i górali* oraz *Turandot* zostają uznane za wielkie osiągnięcia artystyczne. Cieszy się opinią dobrego aktora, niekonwencjonalnego reżysera i dyrektora sprzyjającego nowym prądom. Wprowadza np. zwyczaj pokrywania przez dyrektora kosztów ubiorów scenicznych aktorek, stosuje najnowsze zdobycze techniczne (modernizuje oświetlenie i stosuje pierwszy w Polsce horyzont półokrągły) dzięki czemu pod tym względem Teatr im. Słowackiego wyprzedza wszystkie sceny w Polsce. Śmiały w projektowaniu repertuaru wywołuje głośne polemiki z bardziej konserwatywnymi radnymi miejskimi.

Pisarz i felietonista

Pierwsza powieść Nowakowskiego – *Wymarsz* – drukowana jest w odcinkach na łamach „Czasu” w 1917 r. Jego nazwisko będzie jednak łączyć z inną sławną krakowską gazetą – „Ilustrowanym Kurierem Codziennym”. Od roku 1930 do wybuchu wojny publikuje tam niedzielne felietony, w których porusza wiele zagadnień społecznych. Wywołują one burzliwe polemiki i ataki na autora, ale także przynoszą mu popularność i sławę, ukazując się w kolejnych dziełach wydaniach książkowych. Warto dodać, że wybór przedwojennych felietonów ukazał się nakładem „Wydawnictwa Literackiego” w 1975 r. Nie obejmuje on jednak tematyki wówczas niecenzuralnej – np. poruszonej w książce o Rosji Sowieckiej *W pogoni za formą*.

Częściowo autobiograficzna powieść *Przyładek Dobrej Nadziei* miała jak dotąd szesnaście polskich wydań i przetłumaczona została na sześć języków. Dalszym ciągiem *Przyładka...* jest kolejna powieść – *Rubikon*. Wydaje opowiadanie *Puchar Krakowa*, które staje się obowiązkową lekturą szkolną, powieści *Start Edmunda Sulimy* (za które otrzymuje nagrodę Krakowa) oraz *Błękitną kotwicę*. Píše opowiadania dla dzieci zamieszczane w czytankach i osobnych tomikach. Publikuje w „Wiadomościach Literackich”, występuje w Polskim Radiu. Jest na przykład sprawozdawcą takiego wydarzenia jak pogrzeb Józefa Piłsudskiego w 1935 r.

Największe uznanie przynosi mu widowisko sceniczne *Gałązka Rozmarynu*, grane na wszystkich polskich scenach. Po wojnie *Gałązkę...* wystawiano trzykrotnie w Londynie (1955,

1968 i 1988), a w 1982 w Teatrze im S. Jaracza w Łodzi. Następne premiery miały miejsce w latach 1988–1989 w siedmiu miastach (w Krakowie w Teatrze Satyry „Maszkaron”). W 1998 r. sztuka zaprezentowana została przez Teatr Polskiego Radia. Właściwie tylko przez *Gałązkę rozmarynu* jest dziś gdzieś pamiętany. Juliusz Sakowski napisał, że z porwy Legionów w literaturze zostaną jedynie *Moje pierwsze boje* Józefa Piłsudskiego i widowisko Nowakowskiego. Sam autor swą willę przy ul. Słonecznej (dzisiaj Bolesława Prusa) nazwał „Pod Rozmarynem”.

Miarą jego sławy jest fakt, że w 1937 r. zostaje laureatem Złotego Wawrzynu Polskiej Akademii Literatury, odmawia jednak przyjęcia tego wyróżnienia. Znany w Krakowie i w całej Polsce – jego głos się liczy.

Krakowska postać i nie tylko...

Jest aktywny w wielu dziedzinach życia: jako wieloletni prezes Związku Artystów Scen Polskich w Krakowie i członek Zarządu Głównego, wiceprezes KS Cracovia, której poświęca w 1953 r. tę piękną, znaną jej kibicom strofę: „Ja jeszcze chcę żyć w Krakowie i chcę koniecznie co niedziela chodzić na mecze Cracovii, zwłaszcza w spotkaniu z Wisłą. Ja to jeszcze muszę zobaczyć! A gdy mi przyjdzie świat ten rzucić, mam być pochowany nie gdzie indziej, tylko na polu karnym Cracovii. Po śmierci nawet będę bronił bramki.” Prezesuje założonemu przez siebie Związkowi Opieki nad Zwierzętami. We Lwowie w 1939 r. kieruje Związkiem Opieki nad Uchodźcami z Województwa Krakowskiego.



Dwór Róży Celiny Otowskiej w Trzemeszowie
Źródło: www.trzesowka.friko.pl

Wymowna jest działalność Nowakowskiego w Trzemeszowie – wiosce pod Kolbuszową, gdzie spędzał miesiące letnie w majątku Róży Celiny Otowskiej. Dzięki niemu dzieci wiejskie pierwszy raz słuchały radia, organizuje drużynę sportową, funduje stroje i piłkę, buduje boisko. Dla miejscowej straży pożarnej – którą także zakłada – kupuje sprzęt i hełmy, jemu również wieś zawdzięcza powstanie biblioteki i wypożyczalni książek oraz zgromadzenie księgozbioru. Przyczynia się do budowy szosy do Kolbuszowej, która połączy Trzemeszów ze światem, a nawet inicjuje obsadzenie głównej drogi we usi drzewami czereśni. Rozwija ogólnopolską akcję, w wyniku której rozpoczyna się budowa nowej szkoły. Pamięć o jego zaangażowaniu jest tam żywa do dziś, choć dwór, w którym tworzył swoje książki i felietony został z premedytacją wysadzony

w powietrze przez okupanta w 1942 r. Przyczyną było napisanie przez Zygmunta Nowakowskiego w 1933 r. książki *Niemcy a la minute*, w której ostrzegał przed groźbą faszyzmu.

„Niezłomny lajkonik”

Kraków opuszcza 3 września 1939 roku. Przechodzi się najpierw do Lwowa, by stamtąd przez zieloną granicę przejść na Węgry i dalej – do Francji. Wchodzi tam w skład Rady Narodowej – namiastki emigracyjnego sejmu (do 1941 r. i ponownie w latach 1949–1953). Obejmuje – formalnie – redakcję „Wiadomości Polskich” redagowanych przez Mieczysława Grydzewskiego i będących wychodzącą kontynuacją „Wiadomości Literackich”. W początku roku 1940 udaje się w 4-miesięczną podróż do Stanów Zjednoczonych, gdzie mobilizuje opinię na rzecz Sprawy Polskiej. Po klęsce Francji wydaje dalej „Wiadomości” w Wielkiej Brytanii. Ogłasza w „Dzienniku Żołnierza” w Szkocji dwie powieści – *Riksza warszawski* i *Krucjata dziecięca*. Píše bajkę dla młodzieży *Pędziwiatr*. W 1946 r. ukazuje się wybór artykułów z czasów wojny pt. *Z księgi zażaleń pielgrzymstwa polskiego*.

To właśnie jego artykuł w obronie całości granic Rzeczypospolitej powoduje w 1944 r. unie możliwienie dalszego wydawania „Wiadomości” przez Brytyjczyków. Po wojnie pozostaje na emigracji. Staje się symbolem postawy niezłomnej – nie pogodzenia się z sytuacją, jaką spowodowały porozumienia jałtańskie. To odpowiedź na pytanie, dlaczego przez kilkadziesiąt powojennych lat jest w kraju autorem zakazanym i skazanym na zapomnienie. Pisuje felietony do „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” i artykuły do reaktywowanych „Wiadomości” oraz innych pism emigracyjnych, współpracuje z Radiem Wolna Europa. Ukazują się dalsze dwa wybory książkowe jego felietonów i wznowienia powieści. Jest czynny w życiu społecznym emigracji, człowiekiem powszechnie znanym – człowiekiem instytucją. „Stara” emigracja nigdy o nim nie zapomniała. Umiera 4 października 1963 roku. Jego prochy w 1968 r. zostają bez rozgłosu (taki był warunek komunistycznych władz) przeniesione do Krakowa i spoczywają na cmentarzu Rakowickim.

Rok Zygmunta Nowakowskiego?

Godną formą upamiętnienia tego wielkiego krakowianina byłoby ogłoszenie, w pięćdziesiąt rocznicę jego śmierci, roku 2013 – jego rokiem. Naturalnymi patronami takiego przedsięwzięcia mogłyby zostać – prócz oczywiście władz miasta – instytucje, które swoim życiem, pracą i aktywnością Nowakowski połączył: „Dziennik Polski”, jako spadkobierca tradycji „IKC-a”, Teatr im. Słowackiego, Uniwersytet Jagielloński, Związek Artystów Scen Polskich, Klub Sportowy Cracovia i Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Nie można pominąć Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, Radia (i TV) Kraków, czy np. Instytutu Książki – zaangażowanego przecież w organizację Roku Miłosa, który właśnie jest obchodzony. Jakie wydarzenia składałyby się na „Rok Nowakowskiego”? Poza faktami tak oczywistymi, jak to, że powinien stać się patronem którejś z krakowskich ulic czy szkół, jego imie-



niem mógłby zostać nazwany zaniedbany skwer na Plantach przy hotelu „Royał”. Plac zabaw, który powinien powstać w tym miejscu, byłby pięknym upamiętnieniem Nowakowskiego jako autora literatury dziecięcej (choć sam własnych dzieci nie miał). To także naturalne miejsce dla umiejscowienia jego popiersia czy medalionu. Stanowiłoby to niejako „zrównoważenie” dla skweru z pomnikiem Tadeusza Boga-Zeleńskiego znajdującego się po przeciwnej stronie Plant. Na ścianie kamienicy, w której się urodził powinna zostać umurowana tablica pamiątkowa.

Właściwie byłoby zorganizowanie wystawy i konferencji naukowej poświęconej różnym aspektom życia i bogatej twórczości Nowakowskiego. Można by było pokusić się o przygotowanie książki jemu poświęconej. Nade wszystko – w ramach inicjatyw wydawniczych – należałoby wydać obszerny zbiór jego felietonów, zarówno z czasu Polski Niepodległej, jak i okresu emigracyjnego. Najważniejszym i najbardziej spektakularnym wydarzeniem byłby festiwal teatralny, podczas którego pokazano by nie tylko jego sztuki, ale i te, które reżyserował i w których zagrał swe najgłośniejsze role. Może należałoby zekranizować wreszcie *Gałązkę rozmarynu*? Może dobrze by było zastanowić się nad projektami łączącymi dwa miasta, z którymi Nowakowski był związany – Kraków i Londyn? Co ze sportem i opieką nad zwierzętami? To oczywiście na razie marzenia. Wszystko zależy od oddźwięku, jaki ten pomysł wywoła w mieście, które tak kochał. W 1953 r. napisał w *Liście do Krakowa*: „Tęsknię okropnie. Jak pies na łańcuchu. Trzynastcie z górą lat poza Krakowem! Ja!! Ja, który mógłbym przez jego ulice iść z zamkniętymi oczyma i nie zabłądziłbym, ani nie potknął się, bo przecież znam osobiście każdy kamień i jestem z nim na ty”.

Paweł Chojnacki

Na stronie internetowej Polskiego Radia dostępne są felietony wygłaszane przez Nowakowskiego na antenie Radia Wolna Europa. Szczególnie polecamy *List do Krakowa*: www.polskieradio.pl/68/789/Tag/85219

„Słowo «Polska» jest jak łyk tęgiego wina...”

„Obdarto ją ze wszystkiego, okradziono, obrabowano ją tak, że są chwile, gdy Polska, gdy polskość, więc przynależność do Polski, wydaje się być tylko pewnym wzruszeniem, pewnym napięciem woli i uczucia, niczym więcej. Polskość zdaje się wyrażać tylko w biciu serca. [...] Serce bije, wali, rozsada ściany klatki piersiowej, sięga pod gardło. Samo słowo «Polska» jest jak łyk tęgiego wina, które wzmacnia i jednocześnie zamracza, powiedzmy – upija. Lecz zarazem jest to jakby *lucidum intervallum**, które pozwala nam widzieć Polskę z ogromnej perspektywy na dystans wielu tysięcy mil i tysiąca lat.

Polska w tym widzeniu na dystans, Polska w tym śnie, jest spreparowana jakby anatomicznie, odarta z ciała, z mięśni, z nerwów, z tkanki wszelakiej. Jest już tylko znakiem, hasłem, czy zaklęciem, jest przede wszystkim stanem uczuciowym, jest bezinteresowną a straszliwie bolesną igraszką naszej myśli. Jest już tylko myślą. [...]

Według trzeźwej rachuby, polskość, to przede wszystkim zespół obowiązków, które przewyższają znacznie zespół przywilejów czy korzyści. Dzisiaj korzyści są abstrakcyjne, może nawet urojone. [...] Mówimy sobie: «Oto jesteśmy Polakami. Należymy do pewnej sumy wartości doczesnych i nieśmiertelnych, które, wzięte razem, zwą się Polską. My należymy do niej i ona należy do nas». W tej myśli jest szczęście i jest duma. [...]”

Z. Nowakowski, „A to Polska właśnie”, „Wiadomości” nr 1, Londyn, 7 kwietnia 1946 r.

* Znajomość łaciny nie jest niestety dziś tak powszechna, jak za czasów autora powyższych słów, więc wyjaśniamy, że *lucidum intervallum*, to jasna chwila wśród mroku, chwila przytomności u chorych umysłowo – *przyp. red.*



Z powrotem w Krakowie

Dokończenie ze str. I

Istnieje jednak szansa, by w organizację obchodów włączyło się miasto. – *Chętnie podejmujemy rozmowy z inicjatorami projektu. Trudno jednak już teraz zobowiązywać się do zaangażowania w realizację projektu, którego szczegółów nie znamy* – mówi Magdalena Sroka, Zastępca Prezydenta Krakowa ds. Kultury i Promocji. Czy uda się przywrócić pamięć o wybitnym krakowianinie? Zapewne pokaże to czas.

Pozytywny odzew oraz pełne optymizmu komentarze co do pomysłu padły także ze strony Cracovii. – *Jesteśmy klubem, który przywiązuje wielką wagę do wartości oraz historii. Bez wątpienia postać Zygmunta Nowakowskiego jest niezatartym symbolem tej tradycji. W pełni popieramy ten pomysł i włączymy się w ewentualne obchody, jak tylko będziemy mogli* – mówi Przemysław Urbański, rzecznik Miejskiego Klubu Sportowego Cracovia Sportowa Spółka Akcyjna. Jak dodaje, pole działania jest naprawdę duże. Również w KS Cracovia nadal pielęgnowana jest pamięć o dawnym mistrzu. – *Kiedy czytałem artykuł w ubiegłym tygodniu pomyślałem, że to naprawdę świetny pomysł. W naszym archiwum mamy wiele materiałów dotyczących Zygmunta Nowakowskiego. Chętnie udostępnimy te zbiory* – mówi Jerzy Łudzik, przewodniczący Rady Seniorów. Najlepszym wyrazem pamięci klubu jest fakt, że 25 lutego tego roku przed meczem odtworzony został fragment legendarnej audycji radiowej, w której wielki krakowianin zadeklarował, że chce być pochowany na polu karnym swojej drużyny. Jest to pierwszy krok by przywrócić pamięć o tej postaci. – *Dziś punktualnie o 20 przed odsłaniem hymnu przed meczem z Legią spiker odczyta biogram Zygmunta Nowakowskiego, na telebimach zostanie wyświetlone jego zdjęcie, a następnie zostanie odtworzona wypowiedź o miłości do naszego klubu* – mówił w dniu meczu Przemysław Urbański, rzecznik MKS Cracovia SSA.

na pewno włączymy się w jego realizację – powiedziała Joanna Repel, z KTOZ-u. Niezwykle budujące, że głosy poparcia zaczęły płynąć także od mieszkańców Zwierzyńca. – *Należy przypominać o tej bardzo krakowskiej, faktycznie zapomnianej obecnie postaci. Starsi mieszkańcy Krakowa, oczywiście wiedzą, kim był Zygmunt Nowakowski* – mówi Anna Spiss, która przez wiele lat mieszkała przy ulicy Filareckiej. Rada Dzielnicy VII Zwierzyńiec, z którą szczególnie związany był Z. Nowakowski również poparła ideę Roku. Jak twierdzą pomysłodawcy, inicjatywa ma szansę zachęcić krakowian do poznawania historii małych ojczyzn, jakimi są poszczególne dzielnice.

Do znaków wdzięczności narodu za dzieła „sławnych mężów” warto włączyć pamięć o Zygmuncie Nowakowskim, autorze wielu książek, dziennikarzu, żołnierzu Legionów, społeczniku. To postać renesansowa XX wieku. Wzór godny podziwu, bo o naśladowaniu trudno mówić.

Pomysł organizacji roku Zygmunta Nowakowskiego poparło także wiele znamienitych osobistości ze świata kultury i nauki. – *W sercu każdego krakowianina powinna być książka „Przyładek Dobrej Nadziei” Zygmunta Nowakowskiego. Kto jej nie zna, nie może tytułować się prawdziwym krakusem* – mówi prof. Andrzej Nowak z Polskiej Akademii Nauk, redaktor naczelny dwumiesięcznika „Arcana”. Jak dodaje, pisarz – dziś niestety zapomniany – był prawdziwym mistrzem stylu. Profesor twierdzi, że choć postać Nowakowskiego była nierozdzielnie związana z Cracovią, to wiele mogłoby się od niego nauczyć wszyscy kibice bez względu na przynależność klubową.



Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Jak się dowiedzieliśmy, po spotkaniu padło wiele ciepłych słów od kibiców, którzy twierdzili, iż wspominanie postaci Zygmunta Nowakowskiego jest dobrym pomysłem. Emisję powtórzono 13 marca podczas meczu z Lechem Poznań. Tym razem był to klip filmowy autorstwa Jurka Ziętego i Jarosława Wątor. Według informacji przekazanych ze strony Cracovii, gdyby udało się doprowadzić do ustanowienia roku Zygmunta Nowakowskiego, w trakcie jego trwania odtwarzanie fragmentu audycji w czasie meczów miałoby szansę stać się nową tradycją. Nagranie słów Zygmunta Nowakowskiego pochodzi z audycji Radia Wolna Europa z 1953 roku – z archiwum dostępnego od niedawna na portalu polskieradio.pl. Jego dyrektor i redaktor naczelny Andrzej Mietkowski bez wahania zgodził się na publiczną emisję fragmentu.

– *Pragnę przekazać, że Krakowskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami wykazuje pełne poparcie dla pomysłu Roku Nowakowskiego. Jak tylko poznamy szczegóły projektu*

w tym miejscu mógłby powstać solidny plac zabaw. Wielki krakowianin kochał dzieci i był autorem książek dla młodzieży. Jedną z nich, „Puchar Krakowa”, była nawet obowiązkową lekturą szkolną przed wojną – opowiada dr Paweł Chojnacki, pomysłodawca Roku. Jak dodaje, ta część Plant mogłaby nazywać się np. „Przyładek Dobrej Nadziei – skwer Zygmunta Nowakowskiego” – od najsłynniejszej książki pisarza.

– *Dobrze byłoby zrobić na krakowskich Plantach miejsce zabaw dla dzieci mieszkających w centrum Krakowa i nazwać je „Przyłądkiem Dobrej Nadziei”. To magiczne sformułowanie, zaczerpnięte z tytułu pięknej książki Nowakowskiego będzie więcej znaczyć niż kolejna tabliczka z wrytym nazwiskiem sławnego człowieka, może zachęci dzieci do czytania* – mówi prof. Alicja Baluch. Jak dodaje, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich w Krakowie popiera tę inicjatywę.

Szlachetną ideę wskrzeszenia pamięci o wielkim krakowianinie popiera także Rada Dzielnicy I Stare Miasto. – *Zygmunt Nowakowski to wybitna postać, która charakteryzowała się niezłomną postawą wobec władz komunistycznych. Zapewne dlatego w poprzednim ustroju podjęta została próba wymazania go z pamięci Polaków* – mówi Wojciech Jakubow-

Zygmunt Nowakowski

Szmaragdowy pierścień

Ale huk, poprzez tyle lat i poprzez tyle tysięcy mil, trwa, szumi w mej głowie, przyspiesza rytm serca. Stary jestem, zmęczony tą gawędą i ta włóczęgą po mieście, które opuściłem jako zmobilizowany dnia 3 września 1939 r. To było naprawdę przed wiekami. Odetchnąć muszę i zobaczyć zieleń Plant. Zresztą, nie idzie o zieleń. Może to być inna pora roku, jakakolwiek, może być nawet zima, nawet może padać gęsty śnieg lub deszcz.

Z Rynku, pierwszą lepszą ulicą, w prawo czy w lewo, dostanę się do Plant. Nie mogę się nie dostać, bo ich pierścienią otacza całe stare miasto. Planty to ogród prywatny każdego mieszkańca. Będąc własnością miasta, jest on przecież własnością każdego krakowianina.

Dawniej na miejscu Plant były mury obronne i fosy, z których zostało niewiele, bo tylko baszt kilka i stare blanki w okolicy Bramy Floriańskiej. Szkoda tych zburzonych murów, szkoda kilkudziesięciu baszt, szkoda fos, ale – na szczęście – tam, gdzie one były, są obecnie Planty liczące sobie dzisiaj setkę lat. To także jakby sala balowa, po której sunie długi, nieustanny polonez. Para w prawo, para w lewo, wszystkie pary razem, panowie osobno w lewo, panie w prawo, ukłon głęboki, uśmiech pożegnania na długo, bo do jutra najdalej. Spotkamy się znowu na Plantach, przysiadzimy pod kasztanami, koło sadzawki, albo koło pomnika ukrytej w drzewach „Grzyźny”, czy pod „Lillą Wenedą”. Przecież to *rendez-vous* całego miasta, przecież drzewo każde i pomnik każdy są świadkami zwierzeń i przysięg i zaklęć, i pierwszych, niewinnych dramatów. No, czasem, czasem rozlegnie się po nocy krótki, suchy strzał, mówiący o tym, że dramat nie był taki niewinny...

Na jednym z drzew, stary to kasztan, naprzeciw kościoła Kapucynów, był do niedawna jeszcze napis wryty w korze, coraz mniej wyraźny, którego treść jednak znali wszyscy. Tam, pod tym drzewem, jakieś osiemdziesiąt lat temu, ktoś zabił austriackiego szpicla. Ten ktoś, to był niejaki Stankiewicz, o czym wiedziało całe miasto, o czym nie wiedziała policja austriacka. Burza ogromna, ta, o której mówiłem już, obaliła ów stary kasztan, jak obaliła wiele innych.

Ale sporo ich jeszcze zostało w prywatnym ogrodzie każdego krakowiaka, więc na Plantach, które nie wiadomo kiedy są piękniejsze, czy na wiosnę, pachnące, obsypane puchem kwiecica, czy w lecie, gdy dają cień i ochłodę, czy w jesieni, gdy przy lada podmuchu wiatru bombardują przechodniów szrapnelami i granatami kasztanów. We wrześniu bywa *Blitz* prawdziwy! Ale piękne są Planty i w zimie, spokojne, skromne, jak doryckie kolumny, bez ozdób kapiteli, smukłe i ciche, by z wiosną przybrać kapitele joń-

ski, radny Dzielnicy I. Radny twierdzi także, iż Zygmunt Nowakowski, który był zagorzałym miłośnikiem przedwojennego sportu zasługuje na to, by młode pokolenie brało z niego przykład. Otrzymaliśmy zapewnienie, że starania Dzielnicy I Stare Miasto będą szły właśnie w kierunku przywracania pamięci o zasłużonym krakowianinie

– *Na pewno będziemy podejmować rozmaite działania, niekiedy niekonwencjonalne, zmierzające do wskrzeszenia pamięci o Zygmuncie Nowakowskim. Jest to przykład osoby, która zrobiła dla swego ukochanego miasta tak wiele, że nie możemy pozwolić na jej zapomnienie* – podsumowują inicjatorzy.

Marcin Warszawski

Artykuł ten powstał na podstawie tekstów autora opublikowanych na łamach „Dziennika Polskiego”: Czy rok 2013 będzie rokiem Zygmunta Nowakowskiego?, 28.01.2011; Wielki zapomniany krakowianin, 31.01.2011; Odkurzona pamięć o Zygmuncie Nowakowskim, 9.02.2011; Zygmunt Nowakowski z Cracovią, 25.02.2011; Zygmunt Nowakowski – Cracovia pamięta, 7.03.2011; Przyładek Dobrej Nadziei na Plantach?, 30.03.2011.

O Roku Zygmunta Nowakowskiego pisał także Bogdan Gancarz, *Gawędy bez trzasków*, „Gość Niedzielny”, 20.02.2011 i poświęcono mu 26.02.2011 audycję „Tematy Dnia” w TVP Kraków.

skie, bogatsze już, a przecie ustępujące miejsca przepychowi lata, gdy drzewo każde stoi korynckim niejakim porządkiem, tryskając obfitością form, rozrzucone, wręcz marnotrawne, pełne pychy, chwalące się własną urodą.

Wielki poeta, jeden z największych, jakich Polska wydała, krakowiak zakuty, Stanisław Wyspiański, zostawił w tece pośmiertnej szkic dramatu o dziwnej treści: jakaś dziewczyna lekkich obyczajów, jakaś „Magdalenka” wypuszczona wczesnym rankiem z aresztu, idzie przez Planty i zatrzymuje ją smutny ogrodnik. Tym ogrodnikiem jest Chrystus. Jakiż to piękny obraz: Chrystus o świcie, na Plantach krakowskich...

A mógłby przez Planty iść także św. Franciszek z Asyżu. Obskoczyłby go wróble i gołębie i kosy, zwłaszcza muzyczne kosy, których pełno na Plantach i które zagwizdać potrafią bodaj kilka taktów „krakowiaka”. Pono był ci i taki, co cię nawet hejnału nauczył, choć to raczej między bajki włożyć, bo hejnał jest melodią raczej trudną. Więc te kosy, te sikorki, te dzwońce, chmurą niosłyby się nad ramionami, nad głową św. Franciszka, wszelako on głąskałby wiewiórki i bawił się z nimi, z tymi „Basiami”, z tymi „Kubusiami”, które nikomu przejść spokojnie nie dadzą, dopominając się, czasem w beczelny sposób, o orzechy. Niekiedy taka złoto-ruda „Basia” wyjdzie na jezdnię i stanie na wprost tramwaju, więc ludzie krzyczą, więc napominają konduktora, by nie ruszał, bo przejechać gotów „Basię” czy „Kubusia”. – „Na miłość boską, niech pan uważa! Wiewiórka! Jezus – Maria, wiewiórka!”

Ot, wydaje mi się, że przysiadłem na jakiejś ławce i że biegną do mnie wiewiórki, że dobierają się do kieszeni płaszcza szukając orzechów. Robią rewizję, celniki srogie, dobierają się do kołnierza, do rękawów i patrzą zdumione, nic nie znalazły. W oczach ich, w tych małych, sprytnych oczkach, jest pytanie: „Jak to? Nic nie przywiozłeś nam? Nic? Zapomniałeś o nas? Ty?! Chyba żartujesz? Głodowałyśmy tak długo, tyle lat, i przyjeżdżasz z próżnymi rękami? Nie chce się nam w to wierzyć! Daj słowo honoru, że nie robisz żartów!”

– Panie łaskawe! – mówię do wiewiórek – naprawdę niczego nie przywiozłem, ale jutro, jutro będę tu, na tym samym miejscu. Słowo honoru daję, jak Boga kocham, nie przyjdę z próżnymi rękami. A teraz puśćcie mnie, bo muszę iść w stronę Szpitalnej, by zobaczyć, czy pewien kasztan, na samym rogu Plant, kwitnie już...

– Kwitnie! – mówi „Basia” – kwitnie, ale ty idziesz tam nie w tym celu, by zobaczyć to drzewo! Ty idziesz pod teatr! Ja wiem: przecie byłeś dyrektorem tego teatru...

Mój Kraków, Nowy Jork 1946.

Zygmunt Nowakowski

Mój Kraków. Pierwsza wizyta

Mój Kraków! Pewnie, że mój! Opuściłem go straszliwie dawno, a przecież potrafię z pamięci narysować plan miasta, po którego ulicach mógłbym iść z zamkniętymi oczami. Punktem centralnym jest prostokąt Sukiennic stojących na środku trochę nieregularnego czworoboku Rynku: u wylotu ulicy Grodzkiej dwie ściany Rynku niespodziewanie tworzą kąt rozwarty, który przerywa monotonię figury geometrycznej. Ten wylot szeroki otwiera drogę na Wawel, poprzez dawne miasto, poprzez krakowskie City otoczone zielonym pasem Plant. Pierścieni szmaragdowy pęka

tylko w jednym miejscu – pod samym Zamkiem. Poza tą obręczą ogrodu żyją życiem własnym dzielnice równie stare jak City. Stradom, Wolnica, Skałka, Kazimierz, Wesoła, Kleparz, Piasek, Smoleńsk, Zwierzyniec, Groble, Podzamcze. One mają także swoją historię, swoje zabytki, swoje legendy, swoje skarby, swoje kościoły, ale są Krakowem, ciągle Krakowem, podczas gdy Krowodrza, Czarny, Biały i Czerwony Prądnik, Czarna Wieś, Łobzów, Dąbie, Olsza, Rakowice...

Urwałem na nazwie „Rakowice”, bo myślę sobie, że tam, właśnie tam trzeba będzie wybrać

się zaraz po przyjeździe. Pierwszego dnia. I trzeba kupić kwiaty, dużo, dużo kwiatów. Tam leży matka i ojciec, tam jest symboliczny grób mego najstarszego brata, który zginął gdzieś na Sybirze, w guberni tomskiej. I tam, jak przypuszczam, jest również symboliczny tylko grób drugiego brata, który został zabity i spalony w Oświęcimiu. Podobno prochy odesłano wdowie do Krakowa.

To pierwsza wizyta. Chcę tam iść sam, zupełnie sam, nie mówiąc nikomu, i pragnąłbym, aby na cmentarzu było pusto. Stałbym długo, długo, aż dosłyszałbym słowa mówiące, że już czas, że

czeka mnie miasto, że czeka mnie Kraków. „Nie wystoisz tu nic. Dobrze zrobiłeś, przyszedłszy. Ale teraz odejdź i ciesz się Krakowem. Słyszysz, bije godzina! Słyszysz hejnał? Idź, biedaku, bo natłukłeś się po świecie, nawłóczyłeś się po obcych krajach, i było ci wszędzie źle. Niech ci już tu, w Krakowie, będzie dobrze. Dziękuję, żeś przyszedł, żeś pamiętał o kwiatkach. Przyjdź jeszcze, ale nie jutro, i nie pojutrze. Musisz odechnąć. Musisz zacząć żyć.”

Na cmentarzu jest pusto i cicho. Idę przez główną aleję, nie chcąc czytać nazwisk. Jest ich strasznie wiele. Czy wszyscy pomarli? Czy został ktoś jeszcze. Jakże ja będę mówił z tymi, co zostali? Jakim językiem? Czy oni poznają mnie, a czy ja poznam ich?

Mój Kraków, Nowy Jork 1946.



Grób Zygmunta Nowakowskiego w grobowcu rodziny Kowalskich na Cmentarzu Rakowickim, pas 42, rząd wschodni.

Fot. Mateusz Kocon

Pracownia „Małe Dzieje” poznawanie i promocja historii lokalnej Londyn 2005 – Kraków 2010

Rozpoczęliśmy działalność w środowisku emigracyjnym w Londynie przed pięcioma laty. Zrealizowane w latach 2005–2010 projekty związane były przede wszystkim z potrzebami tej społeczności, ale mogą dać wyobrażenie o kierunkach naszych zainteresowań, jak również o metodach pracy. Badanie i popularyzowanie tożsamości lokalnej ma charakter uniwersalny, a doświadczenie zdobyte w kraju, gdzie uprawianie *local history* stanowi utwierdzone i szeroki nurt aktywności społecznej oraz intelektualnej dało nam dobre podstawy do rozszerzenia aktywności.

Nasza oferta to:

- Monografie miejsc, środowisk, przedsięwzięć kulturowych i gospodarczych.
- Biografie i dzieje rodzinne.
- Redakcja pamiętników, dzienników, wspomnień; rejestracja i opracowanie historii mówionej.
- Kwerendy źródłowe i porządkowanie archiwów.
- Bogate formy popularyzacji (czasopisma, książki, wykłady, wystawy, konferencje, spacer historyczny i rajdy, ścieżki edukacyjne).

Budujemy także sieć wymiany pozytywnej wśród miłośników historii lokalnej.

ul. Św. Gertrudy 9/12, 31-046 Kraków
www.male-dzieje.pl
e-mail: pracownia@male-dzieje.pl

+ Dni Niepodległości Gruzji +

საქართველოს
გაერძოების
დღეები

24.05.11 18:00-20:00 Klub wtorkowy "Rozmowy o Gruzji" Spotkanie z W.Wojtasiewiczem/UJ
26.05.11 18:00-19:00 Pokaz filmu dokumentalnego "Śmierć Prezydenta" reż.M.Mamón/M.Pilis
19:00 - 20:00 ciekawostki o Gruzji przedstawia Stefan Liperovsky
21:30 występ Zespołu ZUM-BA alternatywny folkrok
27.05.11 20:00 Koncert Gia Trio Folk / taniec gruziński Irine Shiukashvili



Tańce gruzińskie
wina i potrawy
/Gwezeli, Adzab sandal/
dostępne
w trakcie trwania
całego festiwalu
wstęp wolny
zapraszamy



2013 – Rok Zygmunta Nowakowskiego

Rys. Irena Ludwig, repr. za „Wieczory pod dębem”, Londyn 1966



***A gdy mi przyjdzie świat ten rzucić,
mam być pochowany
nie gdzie indziej,
tylko na polu karnym Cracovii.***

Zygmunt Nowakowski

Kraków 1891 – Londyn 1963



„Tylko Cracovia” na łamach „Przylądka Dobrej Nadziei”

Droży Czytelnicy!

W październiku ubiegłego roku został wydany ostatni, 10 numer czasopisma „Tylko Cracovia”. Byliśmy zmuszeni zawiesić działalność gazetki ze względu na umiarkowane zainteresowanie oraz wysokie koszty druku, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przeznaczamy na działalność statutową Stowarzyszenia. Korzystając z gościnnych łamów „Przylądka Dobrej Nadziei” – pisma poświęconego upamiętnieniu postaci naszego wiceprezesa z okresu Polski Niepodległej i wielkiego kibica, dra Zygmunta Nowakowskiego, wręczamy Wam specjalną, darmową wersję gazetki. Pomysł tej publikacji zrodził się wśród członków Stowarzyszenia, gdyż na stadionie stale przybywa nowych twarży, a inni wrócili po długiej przerwie

na nowy obiekt przy ul. Kałuży. Dlatego pragniemy przybliżyć Wam, czym jest świat kibicowski na Cracovii. Przedstawiamy działalność Stowarzyszenia „Tylko Cracovia” oraz grupy Oprawcy, która nadaje kolorytu naszym trybunom. Wiele miejsca poświęciliśmy sektorowi rodzinnemu oraz zbliżającemu się wielkimi krokami wydarzeniu, jakim niewątpliwie będzie Pasiasty Dzień Dziecka. Równocześnie informujemy, że na stadionie odbywa się zbiórka publiczna na ten właśnie cel – prosimy o Wasze wsparcie! Na koniec, drożzy Pasiacy, życzymy wielu emocji w dzisiejszym meczu i liczymy na Waszą pomoc. Popierając ideę organizacji Roku Zygmunta Nowakowskiego, zachęcamy jednocześnie do lektury całego „Przylądka Dobrej Nadziei”.

Redakcja



Pod koniec 2007 r. grupa kibiców, wśród których byli członkowie Koła Sympatyków, Oprawców oraz innych nieformalnych grup związanych z Cracovią uznała, że najwyższa pora stworzyć jedną organizację, która reprezentowałaby kibiców Cracovii. W dniu 13 stycznia 2008 r. zostało powołane do życia Stowarzyszenie „Tylko Cracovia”, a oficjalna rejestracja w Krajowym Rejestrze Sądowym nastąpiła 16 czerwca 2008 r.

Tak w wielkim skrócie możemy opisać okoliczności, w jakich doszło do naszego powstania. Od momentu zarejestrowania minęły prawie trzy lata. Na pewno był to okres niełatwy (przede wszystkim spowodowany tułaczka po innych stadionach), ale wypełniony mniejszymi i większymi sukcesami. Obecnie, kiedy to na stałe powróciliśmy na ukochany Stadion i proces zdomowienia powoli się kończy, stajemy przed wielką szansą uczynienia z każdego meczu wyjątkowego wydarzenia, wspólnego święta. Dlatego prosimy Was wszystkich – Pana, Panią, Ciebie, wspierając nasze działania, bo wszystko, co robimy, robimy ku chwale Cracovii!

Cracovia On Tour

Wyjazdy to nieodłączna część kibicowskiego życia. Jednak dla większości kibiców wyjazd zaczyna się dopiero w momencie zajęcia miejsca w pociągu, samochodzie czy autokarze.



Mało kto wie, że w dzisiejszych czasach wymagania stawiane przez policję i organizatorów meczów są spore. Przeprowadzenie zapisów, stworzenie list i terminowe dostarczenie ich do odpowiednich organów, to tylko niektóre z wielu zadań, jakie czekają na nas przy okazji każdego meczu poza Krakowem. Ponadto, jeżeli tylko istnieje taka możliwość, zawsze dążymy do zorganizowania transportu, który umożliwi wspólne dotarcie na miejsce. Jako Stowarzyszenie za cel nadrzędny stawiamy sobie, by na wyjazdy jeździło jak najwięcej osób. Osób świadomych tego, jaki Klub i miasto reprezentują, świadomych swojej postawy i czynów. Zdajemy sobie sprawę jak wiele jest jeszcze do zrobienia w tej kwestii, jednakże działa to na nas mobilizująco. Zachęcamy wszystkich do uczestniczenia w wyjazdach i wspierania drużyny także poza Krakowem. Bo kto choć raz był na takim meczu wie, że wyjazd, to nie tylko końcowy wynik...

W młodzię siła – wizyty w szkołach

STC to nie tylko działanie bezpośrednio na Stadionie. Od dłuższego czasu prowadzimy akcję polegającą na wizytach w szkołach, w których to dzieci otrzymują zeszyty (w ręce najmłodszych trafiło ich już ponad 5000!) wydawane przez STC. W tym czasie odwiedziliśmy szkoły na KozłóWKu, Prokocimiu (część dolna), Woli Wschód, Piaskach, Dąbiu a także te przy ul. Miodowej i Dietla. W planach mamy wizyty na takich osiedlach jak Oświecenia, Piastów oraz dzielnicach: Kurdwanów, Wola Zachód oraz dolna część Prokocima. O powodzeniu całego przedsięwzięcia świadczyć może fakt, że często spotykamy się pozytywnymi reakcjami rodziców, którzy gratulują pomysłu i zaangażowania w wychowanie młodych pokoleń.

Pomimo tego, że na nasze odwiedziny nie wszystkie szkoły zawsze reagują pozytywnie, nie zniechęcamy się i będziemy dążyli do tego, by liczba rozdanych zeszytów ciągle rosła.

Cracovia Cup

Od 1990 r. rocznie odbywa się turniej Cracovia Cup. Jest to impreza organizowana przez kibiców – dla kibiców. Wtedy to wszyscy, którzy oglądają zawodników Pasów z poziomu trybun, na chwilę zamieniają się w nich samych. CC to oczywiście nie tylko turniej piłkarski – to przede wszystkim doskonała okazja do spotkania ze znajomymi z całej kibicowskiej Polski. Podobnie jak w ostatnich latach, Cracovia Cup 2011 odbędzie się pod koniec czerwca. Więcej szczegółów nie zdradzamy – po prostu serdecznie zapraszamy na turniej.



W młodzię siła – cd.

Po oddaniu do użytku nowego i nowoczesnego stadionu, Stowarzyszenie „Tylko Cracovia” postanowiło jeszcze bardziej zadbać o naszych najmłodszych kibiców. Na sektorze I, który nazywany jest także sektorem rodzinnym, postanowiliśmy przygotować dla Waszych pociech jak najwięcej atrakcji. Chcielibyśmy, aby sektor ten był zapełniony do ostatniego miejsca. Dlatego też zapraszamy wszystkich rodziców ze swoimi pociechami do zakupu kartonów i biletów właśnie tam. Obiecujemy, że postaramy się przygotować dla małych kibiców jeszcze więcej niespodzianek.

O naszych planach będziemy informować na bieżąco na stronie internetowej naszego Stowarzyszenia: www.tylkocracovia.pl.

Zostań członkiem Stowarzyszenia „Tylko Cracovia”! Bliższe informacje na stronie stowarzyszenia.

Kim jesteśmy? Młodymi ludźmi, którzy wiążą swoje życie z Cracovią praktycznie 24 godziny na dobę. Powiązane to jest dość często z poświęceniem wolnego czasu, zajęć na uczelni czy spotkań z dziewczyną, na rzecz przygotowań do następnego meczu.

Oprawcy Cracovia Ultras

O kolejnym spotkaniu myślimy już dwa tygodnie przed nim, ponieważ trzeba przygotować projekt oprawy, dobrać kolory sprayów, zaplanować czas malowania i wiele innych rzeczy, tak aby cały proces tworzenia choreografii miał „ręce i nogi”. W dniu meczu jesteśmy na stadionie od bardzo wczesnych porannych godzin, aby oprawa była gotowa przed pierwszym kibicem zameldowanym na trybunie. Proces przygotowywania sektorówek i innych elementów jest bardzo czasochłonny oraz kosztowny. Nierzadko zdarza się, że na samo malowanie poświęcamy 2–3 dób, a do tego dochodzi sklejanie materiału, przygotowanie projektu itd. Jednorazowy koszt oprawy waha się w granicach 6–8 tys. zł.

Nasze zajęcia oprócz malowania opraw łączą się z dbaniem o to, aby na sektorach pojawiały się nowe flagi, te na kijach, jak i te na barierkach. Ostatnio, we współpracy z kibicami, reprodukcji zostały poddane fany: „Cracovia Polska”, „Krwinki”, „Naród Wybrany Cracovia Pany”. Pojawiła się również

całkowicie nowa „Walczyć jak Sparta”. Koszt produkcji flagi to niemała suma, bo jest to około 1000 zł.

Nasze działania to nie tylko upiększanie meczów piłkarskich i hokejowych. Grupa rozszerzyła swą aktywność we wszystkich możliwych kierunkach, związanych z promocją pozytywnego wizerunku kibica. Bierzymy czynny udział i oferujemy swoją pomoc w każdym przedsięwzięciu związanym z Cracovią. Jesteśmy współorganizatorami i uczestnikami wielu imprez, których celem jest szeroko rozumiane dobro drużyny i jej kibiców.

Oprawcy to grupa kibiców Cracovii, dla których dobro swojego ukochanego klubu jest najważniejsze. Grupa, w której skład wchodzi ludzie z różnych środowisk, o różnym wieku, różnym wykształceniu, zawodzie i zainteresowaniach. Każdy z członków poświęca swój prywatny czas, nie osiągając poprzez to żadnych korzyści finansowych, a jedyną gratyfikacją są słowa uznania obserwatorów i innych kibiców, po dobrze wykonanej pracy.

Oficjalny Komunikat Oprawców, 21 maja 2011:

W związku z chorą sytuacją panującą w kraju, mającą na celu zniszczenie ruchu kibicowskiego, postanowiliśmy zaprzestać działalności stadionowej w ciągu najbliższych meczów. Podczas meczu z Widzewem:

- nie będzie reprezentowana oprawa meczowa;
- zbiórki pieniędzy będą przeznaczone na Dzień Dziecka organizowany przez STC, „Kącik Małego Pasiaka” oraz inną działalność statutową;
- przed meczem rozdawane będą ulotki informacyjne, mające na celu uświadomić naszych kibiców o obecnej sytuacji.

PIŁKA NOŻNA DLA KIBICÓW!



Zygmunt Nowakowski

Mowa miana na bankiecie wydanym z racji zdobycia wicemistrzostwa Polski przez klub „Cracovia” (fragm.)

[...] Będąc zatwardziałym, niepoprawnym krakowiakiem, wolałbym, aby dzisiejszy bankiet odbywał się pod hasłem mistrzostwa, lecz i za wicemistrzostwo dziękować należy Panu Bogu w pokorze. Mogło bowiem być znacznie gorzej. Zresztą, jako wiceprezes mam prawo przemawiać tylko do wicemistrzów. [...]

Cóż więcej powiedzieć mogę, pijąc zdrowie «Cracovii»? Chyba że piłka to jest rzecz wielka! Gdy uważnie spojrzymy na globus, przekonamy się, że świat, że kula ziemską stworzona została na obraz i podobieństwo footballu. Jest okrągła i – raz kopnięta – toczy się dalej...”

„Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 328, 1934.

(Cyt. za: Z. Nowakowski, *Lajkonik. Wybór felietonów z lat 1931–1939*. Opracował H. Markiewicz, Kraków, 1975)

Nasz „rodzinny” najlepszy w Polsce jest!



Pomysł na stworzenie specjalnego miejsca dla najmłodszych kibiców zrodził się w głowach członków naszego Stowarzyszenia już dawno. Za początki „Kącika Małego Pasiaka” można jednak przyjąć zorganizowanie przez Klub wydzielonej strefy na sektorze B na „starym stadionie”. MKS Cracovia umieścił wtedy na koronie El Passo niewielką piaskownicę, a docelowo na meczach pojawiały się także stoliczki i krzeselka. Podczas spotkań rozgrywanych na obiekcie przy ul. Kałuży dzieciom czas umilał „Króliczek – Pasiaczek”, a hostessy przeprowadzały dla najmłodszych rozmaite konkursy i zabawy. W organizację tych atrakcji włączały się wtedy także Panie z naszego Stowarzyszenia, które zajmowały się głównie malowaniem twarzy w barwy Cracovii oraz sprawowały opiekę nad maluszkami podczas meczu.

Po długiej tułaczce

spowodowanej budową nowego stadionu powróciliśmy na Ziemię Świętą. Stowarzyszenie „Tylko Cracovia” mając na uwadze fakt, iż nowoczesny i funkcjonalny stadion przyciągnie z pewnością „uśpionych”, a także no-

wych kibiców – postanowiło działać. Początki sektora rodzinnego nie były łatwe. Całą trybuną „I” z ramienia STC opiekowały się zaledwie dwie osoby, które równocześnie pomagały fanom Pasów w wejściu na obiekt za pomocą nowych kart kibica. Swoje działania rozpoczęliśmy skromnie – od malowania buzi najmłodszych sympatyków w klubowe barwy. Niestety nie udało się nam od razu zorganizować kącika plastycznego – musiał on poczekać na swój debiut kilka miesięcy. Nieoczekiwanie jego premiera miała miejsce na... lodowisku Cracovii podczas spotkań finałowych play-off naszych hokeistów. Wtedy też, wspólnie z Klubem po raz pierwszy użyliśmy nazwy „Kącik Małego Pasiaka” i rozpoczęliśmy współpracę. W szatni, służącej na co dzień miłośnikom ślizgawek, zorganizowaliśmy konkursy rysunkowe, sprawnościowe i wiedzy o Cracovii. W kąciku malowaliśmy także buzie, a na jednym z meczów całą grupą udaliśmy się do hokejowego młyna. Duży sukces tej inicjatywy oraz fantastyczna frekwencja podczas konkursów i zabaw spowodowały, że po raz kolejny podjęliśmy działania,

zmierzające do uzyskania od naszego Klubu zgody na lokalizację strefy dla najmłodszych pod trybuną sektora I.

Powrót na nowy, piękny stadion

nie był dla nas prosty. Jednak determinacja oraz zdegustowanie poziomem konkursów i zabaw dla dzieci, które oferował na jednym z meczów rundy jesiennej nasz Klub – ostatecznie zadecydowały: edukację oraz organizację czasu młodych kibiców na stadionie bierzemy w swoje ręce. Oczywiście, pojawiały się wątpliwości – czy sobie poradzimy, czy sprostamy finansowo i wreszcie, czy rodzice-kibice nam zaufają i oddadzą swoje pociechy pod nasze skrzydła. Na szczęście czas pokazał, że chyba daliśmy radę. Na dodatek nasz entuzjazm zaczął się udzielać. Załoga sektora rodzinnego z dwóch osób powiększyła się do sześciu i na dodatek są wśród nas Panowie – co z pewnością ułatwia naszą pracę. Osobiście, bardzo cieszy też fakt, że wykrystalizowała się taka grupa, która sektorem rodzinnym „żyje” – nie tylko podczas meczów, ale praktycznie cały czas. Wspólnie decydujemy o konkursach, rozdzielamy zadania i staramy się pozyskiwać fundusze na organizację „Kącika Małego Pasiaka”. W jednym też jesteśmy zgodni – wszystko, co robimy na sektorze rodzinnym, musi być związane z Cracovią. Bardzo tego przestrzegamy, gdyż doskonale zdajemy sobie sprawę, że na naszych oczach rosną kibice Pasów, którzy są naszą przyszłością. Dlatego stawiamy na edukację: podczas konkursów plastycznych maluszki uczą się, jakie barwy i herb ma ich ukochana drużyna, jacy piłkarze aktualnie w niej grają, a ostatnio poszerzają też swoją wiedzę na temat zaprzyjaźnionych klubów.

Na trybunach sektora I

uczymy dzieci pasiastych przyspieszek, kulturalnego kibicowania, oraz

wspólnie z Oprawcami pokazujemy najmłodszym, jak wygląda prawdziwa oprawa meczowa. W przerwie spotkań rundy wiosennej kilkakrotnie organizowaliśmy konkursy sprawnościowe, nie tylko z wykorzystaniem piłki nożnej, ale także prawdziwych, hokejowych kijów oraz krążków. Na mecz z Lechią przygotowaliśmy niezwykłą niespodziankę w postaci miniboiska piłkarskiego – tak, aby dzieci nie były narażone na anty-doping ze strony sąsiadującego z rodzinnym sektora gości. Na naszym stadionie odbyły się także dwa konkursy wiedzy o najstarszym polskim Klubie i niezwykła wycieczka do żywiołowo dopingującego młyna oraz konkurs rzutów karnych na murawie.

Wszystkie te atrakcje zorganizowaliśmy ze środków własnych Stowarzyszenia, a także dzięki wsparciu Was – kibiców. Warto też wspomnieć, że żadne dziecko, które bierze udział w naszych konkursach i zabawach nie wychodzi ze stadionu bez choćby drobnego upominku Cracovii. Na małych kibiców czekają pasiaste zeszyty i kalendarze, zdjęcia piłkarzy pierwszej drużyny, a laureaci otrzymują od nas szalik, smyczki, koszulki, kubki oraz puzzle. Wszystkie gadzety są pamiątkami produkowanymi przez Stowarzyszenie „Tylko Cracovia”. Ponadto, po meczach za doping oraz wsparcie małym kibicom na sektorze I dziękują piłkarze. Ta bardzo miła inicjatywa, której byliśmy pomysłodawcami pozwoliła stać się tradycją spotkań rozgrywanych na naszym El Passo. Dzieci mają okazję zdobyć autografy ulubionych piłkarzy, zamienić z nimi kilka słów oraz przybić popularne „piątki”. Nasi zawodnicy – za naszym pośrednictwem – otrzymują w zamian od małych kibiców własnoręcznie wykonane prezenty: swoje portrety narysowane przez dzieci oraz wielkie rysunki ze słowami wsparcia i otuchy w walce o utrzymanie w Ekstraklasie. Zdarzają

się też prezenty nietypowe np. wielka pisanka na Święta Wielkanocne ozdobiona w kąciku plastycznym czy też mega plakat na pocieszenie ☺ dla piłkarzy warszawskiej Polonii z herbami naszych Klubów.

Już w niedzielę 5 czerwca zapraszamy na Pasiasty Dzień Dziecka, który będzie podsumowaniem naszej działalności, a także dobrą okazją do spotkania się po raz kolejny – w pasiastym gronie, z małymi kibicami w roli głównej (więcej informacji na następnej stronie). Turniej piłki nożnej „STC Mini Cup” będzie nosił imię Zygmunta Nowakowskiego.

Na koniec...

Często zdarza się, że pytacie nas – drodzy kibice o to, czy my w ogóle oglądamy mecz, na który de facto przychodzimy. Śpieszymy poinformować: czasami oglądamy w telewizji skróty lub powtórki, a szczęściarzem jest ta osoba z naszej grupy, która przypadkiem zobaczy „na żywo” jakąś bramkę na stadionie. W trakcie meczu jesteśmy zazwyczaj tak bardzo zabiegani i zajęci konkursami oraz opieką nad dziećmi, że zupełnie nie mamy czasu na takie oczywiste sprawy, jak oglądanie spotkania, który toczy się kilka metrów od nas ☺. Istnieje jednak zasada „coś za coś”, która w naszym przypadku świetnie się sprawdza. Uśmiechnięte buzie dzieciaków, ich radość podczas dopingu oraz konkursów, fantastyczne zdjęcia małych kibiców oraz filmiki dokumentujące wydarzenia z „Kącika Małego Pasiaka”, a także miłe komentarze rodziców i innych kibiców na temat sektora I – z nawiązką wynagradzają oglądanie skrótów w telewizji oraz wiele godzin, które zabieramy dla „rodzinnego” z naszego osobistego i zawodowego czasu.

Agata, Kasia, Filip, Dawid, Justyna – dziękuję, jesteście niezastąpieni!

Kasia_G, fot. Krystian Góra

Sportowy

DZIENNIK POLSKI



piłce
w Twoim
regionie
piszemy
na krągł



W każdy poniedziałek
z „Dziennikiem
Polskim”

Tylko w „Dzienniku Polskim”
wyniki wszystkich meczów
od ekstraklasy do klasy C.
Składy drużyn, relacje,
komentarze, zdjęcia.



www.e-dp.pl/sportowy

PROGRAM TV NA NIEDZIELĘ:

6.00 *Na Dobrze i Na Złe*, odc. 104 (powt.): do szpitala w Leśnej Górze przywożą rannych z Bydgoszczy
 7.00 *Ziarno*. Ojciec prowadzący modli się za nawrócenie kiboli
 9.00 *Teleranek* (o ile w związku z zadymą w Bydgoszczy nie wprowadzono stanu wojennego)
 10.00 *Kibolska kadra czeka*: w tym odcinku prowadzący pokaże, jak poprawnie maskować twarz
 10.30 Ceremonia otwarcia niedokończono stadionu w Gdańsku, z udziałem premiera Tuska (na żywo)
 11.30 *Wujek Dobra Rada*: nowy orzech dla porucznika – Tomek zaczął chodzić na mecze i używa brzydkich wyrazów
 12.00 *Football Factory*, angielski film o kibolach
 14.00 *Green Street Hooligans*, amerykański film o kibolach
 16.00 *Z kamerą wśród zwierząt* – program przyrodniczy. Z wizytą na R22
 17.00 Teleexpress
 17.30 *Klan*, odc. 1906 – Krystyna się martwi, bo Ryśka aresztowali w związku z zadymą w Bydgoszczy
 18.00 Forum: program publicystyczny. O problemie kiboli dyskutować będą Andrzej Wajda, Magdalena Środa, Doda i Stefan Niesiołowski
 18.30 *Jaka to melodia* – uczestnicy muszą odgadnąć nie tylko tytuł kibolskiej przysłówki, ale także która ekipa ją wykonuje
 19.00 Dobranocka: *Bajka o Dobrym Donaldzie i Złych Kibolach*
 19.30 Wiadomości (skrót obok)
 20.00 Orędzie Premiera Donalda Tuska do Narodu z okazji tzw. Wydarzeń Bydgoskich (fragmenty – patrz obok)
 20.30 Mecz towarzyski Polska-Francja, komentuje Jacek Gmoch (na żywo)
 22.30 *Kibolska niedziela* – podsumowanie kolejki
 23.30 Ustawka Widzew-LKS (retransmisja)

Z kart (czarnego) humoru**WIADOMOŚCI – PRZEGLĄD WYDARZEŃ Z KRAJU I ZE ŚWIATA****KRAJ**

• **BIAŁYSTOK**: Białostockiej policji udało się zlikwidować warcholską demonstrację przed Urzędem Wojewódzkim. Podczas nielegalnego zgromadzenia wznoszono okrzyki antyrządowe, m.in. „[---] [Ustawa z dn. 31 VII 81 r. O kontroli publikacji i widowisk, art. 2 pkt. 162 (Dz. U. nr 44, poz. 204)]. Zatrzymanych przewieziono na komisariat, gdzie odmówili złożenia samokrytyki, dlatego ukarano ich mandatami, po 500 zł każdy. Aleksander Łukaszenka przesłał już z tej okazji premierowi Tusko wi telegram z gratulacjami.

• **MURZASICHLE/POMORSKIE**: W związku z bijatyką pod dyskoteką w Murzasichlu, wojewoda pomorski do odwołania zamknął wszystkie dyskoteki i lokale na terenie województwa. Zamknięto także stadion Widzewa w Łodzi, gdyż w ubiegłym roku podczas jednego ze spotkań używano tam wulgarnych wyrazów, zapiewało tzw. młyna (sektora najbardziej krewkich kiboli) intonował m.in. „[---] [Ustawa z dn. 31 VII 81 r. O kontroli publikacji i widowisk, art. 2 pkt. 162 (Dz. U. nr 44, poz. 204)], a trenerowi gości wyrwało się ordynarne „motyla noga”.

• **POLSKA POŁUDNIOWA**: Utrudnienia dla kierowców: w związku z wieloma wypadkami na mazowieckim odcinku drogi ekspresowej S7, rząd zdecydował o zamknięciu dla ruchu autostrad w województwach małopolskim, śląskim i dolnośląskim. Rozważano także zamknięcie autostrad w województwach podlaskim i lubelskim, ale okazało się to niewykonalne z powodu braku autostrad w tych województwach. Jako środek zastępczy zamknięto dla ru-

chu kołowego drogi prowadzące do przejść granicznych. – *Testujemy ten wariant na wypadek problemów podczas Euro 2012* – powiedział premier Tusk.

ŚWIAT:

• **FRANCJA**: „Pozdrowienia do więzienia” – taką flagę wywiesili francuscy socjaliści podczas konferencji prasowej w związku z aresztowaniem w Nowym Jorku szefa Międzynarodowego Funduszu Walutowego Dominique’a Strauss-Kahna. Za wywieszenie flagi niezwiązanej z tematem konferencji PZPN i Ekstraklasa S.A. nałożyły na socjalistów karę w wysokości 1000 euro. „Rozważamy także zakaz wyjazdowy” – powiedział Adrian Skubij, rzecznik Ekstraklasy.

• **LIBIA**: W ustawce FC Trypolis kontra Rebels Benghazi jak na razie remis. Szef bojówki z Trypolisu, Muammar Kadafi, oskarża rywali o korzystanie z pomocy zagranicznych kiboli. Rebels dementują: – *Nie mamy zgody z Amerykanami czy Brytyjczykami, można mówić co najwyżej o układzie* – napisano w oświadczeniu przesłanym prasie.

GOSPODARKA:

• **AUTOSTRADY**: Minister infrastruktury Grabarczyk poinformował, że rząd rozważa zmodyfikowanie programu budowy autostrad. – *Możliwe, że zastosujemy wariant stadionowy, tzn. wybudujemy autostrady, a zaraz potem je zamkniemy dla ruchu* – powiedział minister podczas debaty sejmowej.

SPORT:

• **PIŁKA NOŻNA**: W towarzyskim spotkaniu Polska-Francja padł obustronny walkower. Mecz pierwotnie miał zostać rozegrany w Gdańsku, ale z powodu nieukończenia

stadionu trzeba było znaleźć inne miejsce. Proponowano przeniesienie meczu do Bydgoszczy lub Kowna, ostatecznie spotkanie rozegrano na nowoczesnym stadionie Wawelu Kraków. Niestety, żadna z drużyn nie dotarła na czas: Francuzi utknęli w korkach na drogach, powstałych po wyłączeniu z ruchu głównych autostrad, a biało-czerwoni jechali pociągiem, który był opóźniony o trzy godziny. Na stadion dotarli tylko sędziowie oraz grupka turystów z koła krajoznawczego przy klubie Sandecja Nowy Sącz. Trener reprezentacji polski Franz Smuda był zadowolony: – *Widać postęp w grze, wynikach. Obustronny walkower to jak remis, a remis z taką drużyną jak Francja to duże osiągnięcie* – powiedział.

• **SZACHY**: W związku z zamieszkami podczas finału Pucharu Polski w piłce nożnej w Bydgoszczy, Polski Związek Szachowy zdecydował o rozegraniu najbliższych dwóch kolejek bez udziału publiczności. – *Nie wpłynie to znacząco na średnią frekwencję, a w ten sposób okażemy solidarność kolegom z PZPN* – powiedział rzecznik związku.

MEDIA:

• **TELEWIZJA**: Grupa ITI zaproponowała Piotrowi S. ps. Staruch występ w najnowszej edycji Tańca z Gwiazdami, jednak wdzirej Żyłęty odmówił, gdyż mogłoby to kolidować z meczami Legii. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że większość tancerek odmówiła zostania partnerką Starucha w obawie, że po słabszym występie mogłoby je potraktować jak piłkarza Rzeźniczaka.

• **PRASA**: „Gazeta Wyborcza” wprowadza nowy dodatek „Kibol polski”. 16 stron w kolorze będzie się ukazywało w poniedziałki i piątki. W „Kibolu” będzie można znaleźć relacje z zadanymi i wyjazdów (w tym

zdjęcia), zapowiedzi ustawek, najnowsze rankingi ligi chuliganów, wywiady z prominentnymi kibolami, ciekawostki z życia ekip, a także przegląd sceny kibicowskiej zagranicą. – *Kobiety mają swoje „Wysokie Obcasy”, stwierdziliśmy, że dla równowagi dołożymy „Kibola”*. Rozważaliśmy kilka wariantów, np. wprowadzenie do codziennej „GW” nowego działu, obok kultury, gospodarki czy nauki byłby też dział „Kibol”. Inną propozycją byłoby relacjonowanie wydarzeń kibolskich w dziale krajowym, przesunęlibyśmy politykę do poddziału „Poza tym w Polsce”, ale uznaliśmy, że najlepszym rozwiązaniem będzie osobny dodatek – powiedział redaktor „Kibola” Michał Szadkowski.

FRAGMENT ORĘDZIA PREMIERA DONALDA TUSKA W ZWIĄZKU Z TZW. WYDARZENIAMI BYDGOSKIMI**Obywatelki i obywatele Trzeciej Rzeczypospolitej Ludowej!**

Zwracam się dziś do Was jako kibic Lechii i jako szef rządu polskiego. Zwracam się do Was w sprawach wagi najwyższej. Ojczyzna nasza znalazła się nad przepaścią. Struktury państwa przestają działać. (...) Szeroko rozlewa się po kraju fala zuchwałych przestępstw, ustawek, bójek, zadem. Trzeba powiedzieć: dość! Trzeba zapobiec, zagrozić drogę konfrontacji, którą zapowiedzieli otwarcie przywódcy „kiboli”. Musimy to oznajmić właśnie dziś, kiedy znana jest bliska data masowych kibicowskich demonstracji, w tym również w centrum Warszawy, zwołanych w związku z rocznicą wydarzeń bydgoskich. Tamta tragedia powtórzyć się nie może. (...) Ogłaszam, że w dniu dzisiejszym ukonstytuowała się Rada Ocalenia Narodowego. Rada Państwa, w zgodzie z postanowieniami Konstytucji, wprowadziła dziś o północy stan wojenny na obszarze całego kraju.

Spisał: mgr Knur

Stowarzyszenie „TYLKO CRACOVIA”

Stadion CRACOVII
ul. Józefa Kałuży 1

zaprasza na

5 czerwca 2011
godz. 12.00 - 18.00
WSTĘP WOLNY



Pasłasty Dzień Dziecka

- turniej piłki nożnej dla dzieci „STC Mini Cup im. Zygmunta Nowakowskiego”
- „Poszukiwacze skarbów”- gra terenowa na stadionie Cracovii
- kącik Małego Ultrasa
- mega graffiti
- kącik plastyczny dla najmłodszych kibiców
- wizyta gości specjalnych
- poczęstunek dla dzieci
- catering dla rodziców

oraz wiele innych atrakcji i niespodzianek

Szczegóły na stronie internetowej www.tylkocracovia.pl

organizator:



partnerzy:





Grupa Locomotora

ożywiamy miejsca
czarujemy tłumy
jesteśmy skuteczni!

oprawa artystyczna
szczudlarze, kuglarze, bańkarze
mimowie, żonglerzy, pokazy pirotechniczne
warsztaty niekonwencjonalna reklama
dni miast akcje prospdadażowe
imprezy plenerowe pikniki

www.locomotora.pl


